

Pacjent nie przyjął lekarstwa

Nie tak dawno — wydaje się — a było to przy końcu lipca br. na 97 Konferencji Samorządu Robotniczego, radzono nad tym, jak nadrobić straty i braki, powstałe w pierwszym półroczu br. aby jak to się zwykło mówi: z honorem wykonać zadania planu rocznego.

Uchwała 97 KSR była jakby receptą, na te wszystkie schorzenia i dolegliwości, które spowodowały zły wynik pierwszego półroczia. I oto po trzech kwartałach można powiedzieć, że chociaż recepta była dobra, pacjent jeszcze gorzej się rozchorował, bo nie zajął zapisanych mu lekarstw.

W pierwszym półroczu, br. nasz zakład wykonał plan sprzedaży w

100,8% i był to jeden z największych sukcesów tego okresu

Za trzy kwartały br. mimo, że zakładaliśmy iż pracować będziemy lepiej, niedobór wartości sprzedaży urosł do astronomicznej, jakby ktoś mógł powiedzieć, wysokości 21.400.000!

Niedobór produkcji włókna wiskozy wogo wzrósł z 156 ton w I półroczu do 788 ton w trzech kwartałach, w tym niedobór tetry sanitarnej z 15 do 189 ton.

Pogorszyła się sytuacja w oddziale elastonu, gdzie straty spowodowane nie wykonaniem planu ilościowego, pogłębiły się, w wyniku niekorzystnej dla wykonania planu wartościowego zmiany asortymentowej.

W oddziale elany za trzy kwartały zabrakło do wykonania planu ilościowego 2 tony włókna, przy czym zamiast droższej dilany, produkując się z powodu braku surowca tańszą elaną, co ma również swój ujemny wpływ na wykonanie planu wartości.

(Dokończenie na str. 3)

WSPÓLNY CEL

WCHODZI 3 RAZY W MIESIĄC • FRENUMERATA KWARTALNA 250ZŁ

Nr 30 (729)

31 października 1978 r.

Rok XXVI



Widmo — czy nie widmo

ODPOWIEDZ PO 4 DNIACH

— „W numerze 25 „Wspólnego Celu” w rubryce „Rozmaitości, docinki niedocinki” ukazała się informacja pt. „Lokomotywa — widmo”. Dotyczy ona stanu technicznego lokomotywy wąskotorowej, obsługującej rejon rebański i zarzuca się jej brak drzwi, świateł i hamulców. Nie w pełni zgadzam się z zarzutem, iż jest to lokomotywa — widmo.

Po pierwsze — lokomotywa posiada hamulce, jak również sprawne piaskownice i nie bardzo wiem skąd tak poważny i równocześnie nie sprawdzony zarzut o ich braku.

Po drugie — brak drzwi spowodowany był ich zdjęciem, ponieważ groziły okaleczeniem obsługującego. Stan techniczny wagonów PKP, szczególnie drzwi i ścian bocznych pozostawia wiele do życzenia, a mianowicie: pęknięte poprzeczki, wyrzuczone drzwi i ślany, niesprawne zamki, pognięte ramy, powodowały nacisk na boczną stronę kabiny lokomotywy i wypychanie drzwi do jej wnętrza. Sama kabina od strony wagonów wygląda bardzo nieefektywnie, pognięta, zdeformowana, pozorywany lakier.

Po trzecie — brak świateł jest wynikiem częstych kradzieży kompletnych reflektorów, których brak na rynku jest obecnie szczególnie odczuwalny, nie mniej jednak co pewien czas lokomotywa była uzupełniana w kompletne oświetlenie. Podczas prac nocnych, wystarczająco zabezpieczają w światło punkty oświetleniowe w punkcie wyładunku papierówki.

Ponieważ druga z lokomotyw wąskotorowych znajdowała się w kapitalnym remoncie, ta o której mowa wyżej, pracowała non stop 24 godziny. Nie można było wyłączyć jej z eksploatacji, w celu dokonania generalnego przeglądu wobec konieczności zachowania ciągłości dostaw papierówki, usuwano więc bieżąco tylko drobne usterek.

Obecnie wycofana została z eksploatacji, a na jej miejsce wproważona druga, w pełni sprawna, po kapitalnym remoncie. Kierownik działu transportu inż. Z. Grzanka.

OD REDAKCJI

Lokomotywa nie posiadała hamulców i sprawnej piaskownicy, co stwierdziła wizytacja w sierpniu br. st. inspektora pracy Związku Zawodowego Chemików inż. Fabiana Barańskiego w asyście kierownika działu bhp Wacława Postępskiego i zakładowego społecznego inspektora pracy Mieczysława Fafary, co zaznaczone zostało również w protokole wizytacji. Przy wizytacji obecny był ówczesny kierownik działu transportu Tadeusz Szabiowski. A więc poważny zarzut został skrupulatnie sprawdzony.

(Dokończenie na str. 2)

Rok 1978/79 oświaty partyjnej

11 października br. odbyła się w zakładowym ośrodku pracy ideowo-wychowawczej, inauguracja nowego roku oświaty partyjnej, w której wzięli udział: sekretarze podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych, wykładowcy i kierownicy kursów.

Zadania i cele szkolenia ideologicznego omówił I sekretarz KZ PZPR Jerzy Stęca a kierownik ośrodka Jerzy Falborski zapoznał aktyw z organizacją szkolenia i wręczył wykładowcom i kierownikom materiały do prowadzenia kursów.

W nowym roku po raz pierwszy zostanie w pełni wykorzystany dobrze zaopatrzony w sprzęt audiowizualny, gabinet metodyczny ośrodka.

Następnie lektor KW Edward Ludwinowicz wygłosił referat na temat 60-lecia Polski a inauguracja szkolenia zakończona została projekcją filmu.

(Dokończenie na str. 2)

Można lepiej

Nie ostatnie słowo oddziału

W oddziale alkalizacji planowane zużycie celulozy na tonę produkcji wynosi 958 kg, ługu sodowego 744 kg, berolu 5 kg. Za trzy kwartały br. zużyto celulozy 950,7 kg na tonę produkcji, ługu sodowego 739,3 kg, berolu 1,8 kg.

A więc narzekać nie można, oszczędności są. Czy jest to jednak ostatnie słowo oddziału, czy nie można gospodarować jeszcze oszczędniej surowcami?

Oddajemy w tej sprawie głos pracownikom produkcyjnym o których roli dość rzadko się mówi, a którzy mają bardzo wiele do zdziałania w tym zakresie.

MARIA ZAPOTOCKA:

— „Obsługuję prasy odciskające nadmiar ługu w papce alkalicelulozy. Jeżeli nastąpi przesunięcie się sita, papka rozlewa się i wtedy zmywana jest do kanału. Dlatego pracujemy we dwójkę i musimy uważać aby urządzenia pracowały właściwie i nie było strat surowca.”

IRENA KOZIOL:

— „Pracuję jako aparatowa urządzeń oddzielających przy filtrach wagnera. W mojej pracy trzeba szczególnie zwracać uwagę na wszelkie uszkodzenia sita i zgłaszać je

szybko do naprawy. Gdy sito uszkodzone, alkaliceluloza przedostaje się z ługiem na posadzkę. Ważne jest również utrzymanie pompy tl-

(Dokończenie na str. 3)

Aby elaston był bez wad

To już opinia czwartego odbiorcy o naszym elastonie. Po Zakładach Przemysłu Pasmanteryjnego „Lenta” w Łodzi, Zakładach Przemysłu Pończoszniczego „Stella” w Żyrardowie i Zakładach Przemysłu Dzwierskiego „Bistona” w Łodzi dzisiaj udziela opinii o naszym włóknie ela-

stycznym, Pabianickie Zakłady Środków Opatrunkowych.

Zakłady te są naszym odbiorcą od roku 1973. Nasz elaston stosowany jest do produkcji opasek elastycznych czyli bandaży. O jego przydatności decydują następujące parametry: równomierna elastyczność, wytrzymałość na zerwanie i łatwość zwijania.

— „Początkowe dostawy — pisała w liście do redakcji „Wspólnego Celu” Pabianickie Zakłady Środków Opatrunkowych — w decydującym stopniu spełniały nasze wymagania. Ostatnio jednak jakość dostarczanego nam elastonu znacznie się pogorszyła. Większość włókna jest drugiego gatunku, zawiera ono znaczne ilości błędów ukrytych, w postaci osłabień miejscowych. Błędy te powodują u nas spadek wydajności oraz wzrost odpadów. Występująca

(Dokończenie na str. 3)

Udana giełda projektów racjonalizatorskich

Wrześniowa giełda projektów racjonalizatorskich, których tematem była poprawa warunków pracy i ochrony środowiska, przyniosła łącznie 19 projektów, z których kupiono do realizacji 14, jeden tylko, jako nieprzydatny oddalono, a 4 skierowano do dopracowania, przeanalizowania powtórnego lub rozpatrzenia w trybie normalnym.

Tym razem było kilka projektów o większej wartości i znaczeniu dla zakładu, o czym świadczy również wysokość przyznanych wynagrodzeń

Cztery spośród 14 kupionych projektów znacznie odbiegały wartością od pozostałych.

Nie przyznano nagrody pierwszej, natomiast przyznano dwie równorzędne nagrody drugie po 3.000 zł.

Otrzymali je: mgr inż. Gabriel Bechicki i inż. Szczepan Sidór za zmianę sposobu rozładunku wapna z kontenerów na WCB, oraz inż. Sta-

isław Warzecha i Jan Zapiórkowski za wannę do wytrawiania bębnow krystalizatorów.

Przyznano również dwie trzecie na grody po 2.000 zł: inż. Henrykowi Wysockiemu i Janowi Wróblewskiemu za zasilanie nowym układem pomp osadów ściekowych i Tadeuszowi Sobczyńskiemu za zmniejszenie uciążliwości pracy obsłudze w oddziale włóknian.

(Dokończenie na str. 3)

Nowi członkowie KSR

W poprzednim numerze pisaliśmy o wyborze na naradach wytwórczych w wydziałach, najlepszych i najbardziej aktywnych robotników w skład Konferencji Samorządu Robotniczego, zgodnie z wytycznymi Biura Politycznego KC PZPR i CRZZ.

W poszczególnych wydziałach w skład KSR wybrani zostali:

W WYTWÓRNI CELULOZY: Jadwiga Kisielica, Ignacy Perugiewicz, Zbigniew Skiba, Jan Szybka, Ludwik Wierciński, Zbigniew Zajac.

W WYTWÓRNI WŁÓKIEN CELULOZOWYCH:

Stanisław Gała, Bronisław Herliczka, Władysław Kaczmarek, Eugeniusz Oleksy, Władysław Paździora,

Edmund Zieliński

Trzecia nagroda dla „Wspólnego Celu”

Miło nam donieść, że redakcja „Wspólnego Celu” w VIII konkursie gazet zakładowych, organizowanym w roku 1977 przez CRZZ, pod hasłem: „O zwiększenie efektywności na rzecz poprawy warunków pracy”, otrzymała trzecią nagrodę w wysokości 5.000 zł.

Braliśmy udział we wszystkich ośmiu konkursach, zawsze byliśmy w czołówce, zdobyliśmy łącznie dwie pierwsze, trzy drugie i trzy trzecie nagrody, na łączną sumę 32.500 zł.

Trzecia nagroda to na pewno sukces, chociaż nasze ambicje są większe. Coraz trudniej jednak je realizować, choćby dlatego, że ciągle dysponujemy tylko dwoma kartkami formatu A3. Tymczasem życie dyktuje coraz to nowe tematy, przybywa artykułów i notatek, coraz więcej jest listów korespondentów.

W tegorocznym konkursie pierwsze miejsce i nagroda 10.000 zł przypadła tygodnikowi budowlanych „Profile” z Bydgoszczy, dwie drugie nagrody po 7.000 zł dwutygodnikowi „W Kres-

gu Metalowców” z Włocławka i tygodnikowi „Sonda” Fabryki Samochodów Osobowych w Bielsku-Białej, w Tychach. Oprócz „Wspólnego Celu” trzecie nagrody otrzymały również redakcje dwutygodnika „Głos Papiernika” w Kielcach i „Głosu Huty Katowice”. Wyróżnienia po 3.500 zł otrzymały: tygodnik „Nasza Trybuna” z Poznania, dwutygodnik „Klakson” z Nysy i tygodnik „Wiadomości Fabryczne” z Rzeszowa. Dyplomy przyznano dziesięciu gazetom.

Stanisław Kozar



UKOŃCZYLI 25 i 20 lat pracy w Celwiskozie

1 listopada br. minie dwadzieścia pięć lat, jak rozpoczął pracę w naszym zakładzie Zygmunt Mroczkowski z wydziału gospodarki wodnej i ochrony środowiska.

W pierwszej dekadzie listopada br. minie dwadzieścia lat, jak rozpoczął pracę w naszym zakładzie:

4 listopada — Józef Niestor z wydziału elektrycznego,

5 listopada — Zofia Maraś z laboratorium analitycznego,

6 listopada — Kazimierz Surkont z wydziału remontowego,

7 listopada — Michał Bilewicz z oddziału celulozy.

Z tej okazji serdeczne życzenia, powodzenia w życiu osobistym i dalszych sukcesów w pracy zawodowej, składa jubilatów Dyrekcja i Samorząd Robotniczy.

Za zasługi dla przemysłu chemicznego

W tym roku, z okazji Dnia Chemika wręczone zostały w naszym zakładzie pierwsze odznaki „Za Zasługi dla Przemysłu Chemicznego”, wprowadzone uchwałą Rady Ministrów. Odznaka jest dwustopniowa: srebrna i złota. Nadaje je minister przemysłu chemicznego długoletnim, aktywnym i ofiarnym pracownikom, którzy szczególnie wyróżnili się w dziedzinie produkcji i rozwoju przemysłu chemicznego, zwłaszcza w zakresie jego rozbudowy, nowych rozwiązań technicznych i organizacyjnych, prac badawczych i wdrożeniowych. Srebrną odznaką uhonorowany został m. in. Ryszard Kajka.

Ryszard Kajka

Pierwsza praca zawodowa to dla każdego próba własnych sił i możliwości, praktyczne zetknięcie się z przemysłem. W naszym zakładzie to poznanie prototypowych maszyn

i urządzeń i skomplikowanego procesu technologicznego wytwarzania włókien.

(Dokończenie na str. 2)

W 35 rocznicę Ludowego Wojska Polskiego

Data historyczną w wojnie wyzwoleniczej narodu polskiego i w dziejach jego ludowej armii, jest 12 października 1943 roku. W tym dniu żołnierze pierwszej polskiej dywizji piechoty, zorganizowanej w Związku Radzieckim, stoczyli swój pierwszy bój pod białoruską miejscowością Lenino.

Bitwa ta, stoczona u boku radzieckich towarzyszy broni, urosła do rangi symbolu i otworzyła nowy rozdział w wojnie wyzwoleniczej, zapoczątkowała najkrótszą i najszlachetniejszą drogę do wyzwolenia Polski spod okupacji hitlerowskiej. 12 października obchodzony jest co roku jako Dzień Wojska Polskiego.

Tegoroczna akademie z okazji Dnia Wojska Polskiego odbyła się w naszym zakładzie w sali ośrodka pracy ideowo-wychowawczej, przy udziale kombatantów drugiej wojny światowej i aktywnych młodzieżowych.

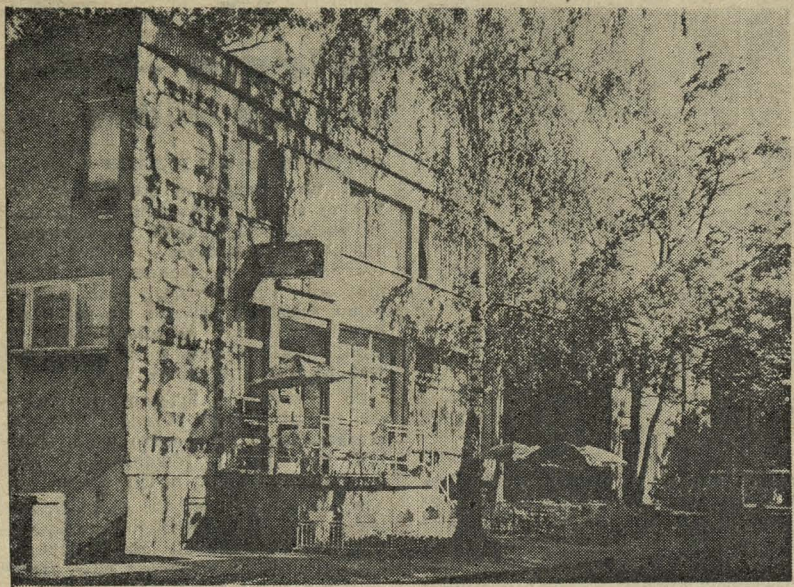
W prezydium akademii zasiadli uczestnicy drugiej wojny, pracownicy „Celwiskozy”: Jadwiga Bojatel — radiotelegrafistka X Sudeckiej Dywizji Piechoty II Armii Wojska Polskiego, Konstanty Naplocha — żołnierz I Armii WP, który przeszedł szlak bojowy do Berlina, Feliks Nowak — strzelec 49 Pułku Piechoty i Józef Chirovski — oficer WP, uczestnik walk ruchu oporu.

Zgromadzona na akademii młodzież wysłuchała wspomnień Józefa Chirovskiego z okresu walk, na zakończenie wyświetlony został film o walkach Polaków na różnych frontach drugiej wojny światowej.

Jerzy Falborski



Czy znasz ten fragment miasta? (5)



Czy znasz ten fragment Jeleniej Góry? Dzisiaj już piąty odcinek konkursu pod tym tytułem.

Łącznie będzie dziewięć odcinków. Przy końcu listopada podamy nazwiska tych, którzy wylosowali nagrody książkowe, za trafne odgadnięcie każdego z dziewięciu fragmentów.

Nagrodę główną, którą będzie żelazko elektryczne dla najwytrwalszego uczestnika konkursu, wylosuje jeden z tych, którzy nadesłali największą ilość rozwiązań.

Fragment przedstawia:

imię i nazwisko

Miejsce pracy — oddział

Ogłoszenia

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 5344 wystawioną dla Stanisława Trojaka.

Unieważnia się zgubioną przepustkę wystawioną dla Stanisławy Kity.

Unieważnia się zgubioną książeczkę odzieżową wystawioną dla Jadwigi Sasiadek.

W razie znalezienia prosimy o zwrot przepustek do działu spraw osobowych a książeczki odzieżowej do działu zaopatrzenia.

Ryszard Kajka

(Dokończenie ze str. 1)

Ryszard Kajka, obecnie kierownik oddziału regeneracji łygu, należy do tych, którzy dobrze poznali działania, budowę i obsługę maszyn i urządzeń.

Rozpoczął pracę jako dysponent wiskozy, następnie parę lat był siarcekwonikiem.

W roku 1960 został przeniesiony do laboratorium badawczego, gdzie w skali ćwierćtechnicznej, pod kierownictwem inżynierów Stanisława Kocha i Józefa Maciejewskiego, prowadzone były prace badawcze, w zakresie możliwości uzyskania bardziej szlachetnych gatunków włókna wiskozowego. Uzyskiwane wyniki, skłoniły zakład do budowy oddziału doświadczalnego tzw. półtechniki. W tym czasie Ryszard Kajka ukończył technikum chemiczne dla pracujących w Jeleniej Górze i awansował na stanowisko mistrza oddziału doświadczalnego.

Z przyjemnością wspomina tamte lata. Wybudowane i zainstalowane urządzenia, pozwalały na dokładne przebadanie procesu wytwarzania włókien wiskozowych, ustalenie parametrów technologicznych oraz określanie ich wpływu na jakość go-

owego wyrobu. Dzięki pracom Ryszarda Kajki w wytwórni celulozy, rozpoczęto w skali technicznej wiele istotnych problemów, jak na przykład wpływ różnych typów modyfikatorów na własności włókna.

W oddziale doświadczalnym Ryszard Kajka pracował do roku 1970, do okresu likwidacji tego oddziału. Już wówczas cieszył się dużym zaufaniem współpracowników, był przewodniczącym oddziałowej rady związkowej i członkiem egzekutywy podstawowej organizacji partyjnej. Lata siedemdziesiąte to czas pracy Ryszarda Kajki w wytwórni celulozy. Rozpoczął od stanowiska mistrza produkcji, potem był technologiem oddziału, od 1 września br. jest kierownikiem oddziału regeneracji łygu. Niełatwo kierować produkcją, kiedy trafiają się braki surowców a stan zatrudnienia odbiega od ustalonych limitów.

Ryszarda Kajkę, mimo tych trudności cechuje niesiadałość od lat zapal i zaangażowanie. Posiada również osiągnięcia jako racjonalizator produkcji; jest twórcą ponad 30 projektów. Dwa z nich cenili sobie szczególnie, gdyż oprócz konkretnych efektów ekonomicznych, przyczynili się do wyeliminowania ciężkiej pracy ręcznej przy usuwaniu osadów z leja kotła sodowego oraz kamieni i żwiru z lasownika wapna.

Jadwiga Trzeciakowa



Ryszard Kajka (w środku) na jednej z narad, odbiera z rąk dyrektora naczelnego mgr Stanisława Bogusza puchar przechodni „Wspólnego Celu” dla oddziału regeneracji łygu, za poprawę wyników bhp. Pierwszy od prawej Kazimierz Osiecki pracownik tego oddziału. Fot. archiwum.



Jest takie behapowskie hasło: „Przed rozpoczęciem pracy — upewnij się czy nie spadniesz”.

Gdyby znał je i o nim pamiętał — Izidor Nowosielecki, aparatowy chlorowania w oddziale celulozy, nie uległby 16 września br. poważnemu wypadkowi przy pracy.

Izidor Nowosielecki przystępując w tym dniu do uruchomienia bielarni, wszedł na pomost przy pierwszej wieży alkalicznej i wtedy załamała się pod nim jedna z ażurowych płyt. Przez powstały w ten sposób otwór, spadł na podłogę z wysokości dwóch metrów, doznając złamania żebra.

Jak mogło dojść do tego, że płyty pomostu mogły się załamać pod czło wiekiem, że nikt wcześniej nie zauważył ich zużycia, że nikt nie zapobiegł niebezpieczeństwu?

Mówi mechanik wytwórni celulozy Jan Dobosz:

— „Ażurowy pomost biegnący wokół wieży alkalicznej, ma około metr sze rokości i 12 metrów długości. Cały jest skorodowany i nie nadaje się, aby po nim chodzić. Złożyliśmy zamówienie w zakładzie mechaniczno-remontowym na jego wymianę, ale pracy nie rozpoczęto, podobno z powodu braku ludzi. Założyliśmy na po deście deski, po których pracownicy chodzą. Myślę że będą one zabez pieczać ich przed wypadkiem, do czasu wykonania nowego podestu.

Rok 1978/79

(Dokończenie ze str. 1)

Z okazji rozpoczęcia nowego roku szkolnego ideologicznego następujący wyróżniający się wykładowcy i kierownicy szkolenia otrzymali nagrody książkowe: Mieczysław Zięba, Edward Ludwinowicz, Stanisław Kawia-ko, Jerzy Trzeciak, Irena Bo- janowska, Stanisław Bretes, Ry-

szard Janik, Edmund Myk, Marian Kotlarek, Piotr Matysiak, Zenon Starenga, Stanisław Cygan, Anna Kostuń, Kazimierz Ośka, Wiktor Nowak, Stanisław Dojnikowski, Tadeusz Tomaszewski, Czesław Bo- jański i Alfons Walentynowicz.

Na akademii miejskiej z okazji inauguracji szkolenia ideologicznego, z naszej organizacji partyjnej wyróżnieni zostali wykładowcy Mieczysław Zięba i Stanisław Kawia-ko. Franciszek Jur

Pracownik wchodzi na wieżę, raz na każdej zmianie. — Dziwić więc się należy, że pracownicy wchodzący na podest, przed wy padkiem jakimś uległ izydor No wosiecki, w trosce o własne bezpie czeństwo, nie wpadli na pomysł, że należy przewidzieć go zabezpie czyć przynajmniej tak, jak to zro biono obecnie.

Złe jest również, że nie zwrócili na to uwagi pracownicy nadzoru, któ rzy powinni przypatrywać się każdej pracy, również pod kątem bezpie czeństwa. Aby na przyszłość było lepiej, zarządzenie dyrekcji zaleca poddanie egzaminowi sprawdzającemu z zakre su znajomości przepisów i zasad bhp, wszystkich mistrzów zmian i remon tów w bielarni, a wypadek omówić z wszystkimi pracownikami wytwórni celulozy.

A że być może, iż również w in- nych oddziałach są pomosty, wspor niki i inne konstrukcje nośne w po dobnym złym stanie technicznym, po lecono przeprowadzić wszędzie kon trole i w razie potrzeby podjąć dzia łania eliminujące zagrożenia.

Tak więc ciągle jeszcze, częściej wy ciągamy wnioski po wypadku przy pracy, niż zabezpieczamy się wcze śniej przed wypadkiem.

Izidor Nowosielecki już przeszło mie siąc jest niezdolny do pracy.

Ryszard Barański i Zygmunt Arski

Czy warto?

Jednym z najważniejszych naruszeń dyscypliny w naszym zakładzie, jest opuszczanie dni pracy bez uspra- wiedliwienia.

Mimo znacznych sankcji finanso- wych, jakie przewidują obowiązują- ce przepisy, dla osób nie przestrze- gających dyscypliny pracy, ilość bumelantów jest u nas ciągle duża. Aby przedstawić ile traci pracow- nik opuszczający pracę bez uspra- wiedliwienia, ku przestrodze, innym, posłużę się pojęciem statystycznego „celwiskoziaka”, który charakteryzu- je się następującymi danymi: 10-let- ni staż pracy, VII kategoria zasze- regowania w tabeli „B”, premia 10% Przyjmuje, że pracuje on na jed- ną zmianę i że opuścił bez uspra- wliwienia trzy dni, po jednym dniu w miesiącu, w danym roku kalen- darszym i że otrzymał trzy dni zwolnienia lekarskiego na przestrze- ni roku, od chwili ukarania za pier- wszą nieobecność.

Zakładam również, że jest to pracow- nik fizyczny, z tej racji, iż uja- wione nieobecności niesprawiedli- wione, są w grupie pracowników umysłowych niezwykle rzadkie. A więc liczymy.

Dniówka naszego statystycznego „cel wiskoziaka” wynosi: 195 godzin w miesiącu X 13 zł. Dodajemy do tego premię 10 zł i wysługę 10 zł razem 121 zł.

Jeżeli pracownik ów nie pracuje trzy dni nie zarobił więc 121 zł X 3 = 363 zł Kierownik ma prawo go ukarać (kara maksymalna) potrąceniem 3 dniówek = 363 zł traci również dodatek za staż za 3 miesiące który wynosi = 669 zł Obniżenie zasiłku chorobowego powoduje stratę .81 zł a utrata całej „trzydniówki” około 2270 zł Razem strata wynosi 3.746 zł Oczywiście pracownik zatrudniony w Ruchu czterobrygadowym traci w ta- kim przypadku o około 1000 zł wię- cej!

Należy też wspomnieć i o innych niewyliczalnych w pewnym stopniu skutkach niedyscyplinowania, jak utrata zaufania i autorytetu u kie- rownika i współpracowników, wyeli- minowanie z kadry rezerwowej na stanowisko brygadzysty lub zmiano- wego, przesunięcie ku końcowi na liście osób przewidzianych w oddzia- le do przeszerzegowania, pozbawienie dodatku rodzinnego za dany miesiąc itp.

Częste łamanie dyscypliny prowa- dzi z reguły do zwolnienia z pracy bez wypowiedzenia, w trybie 52 art. kodeksu pracy.

Nie ma więc najmniejszych wątpli- wości, że na pytanie zadane w ty- tule: „CZY WARTO?”, jest tylko jed- na odpowiedź: NIE WARTO!

Stanisław Bretes.

wał w płóciennych woreczkach. — Sól zawsze będzie miała i sucha, jeśli na dnie solniczki umieści się kilka ziarenek surowego ryżu. — Słoik z kompotem otworzy się natychmiast, jeśli wstawi się go na chwilę do gorącej wody. — Zwiędłe jarzyny staną się świeże, jeśli zanurzy się je na krótko w zim- nej wodzie, osączy na sitku i wlo- ży na kilkanaście godzin do zam- kniętego pudła lub garnka. — Cytryny zachowują wartość odży- wczą na długo, jeżeli się je pokroi w talarki, posypie cukrem i ułożą warstwami w szczelnie zamkniętym słoju. — M6L



Książka Jana Przeradowskiego „Po radnik domowy” którą wypożyczyć można w zakładowej bibliotece tech- nicznej, to zbiór porad dotyczących naprawiania we własnym zakresie uszkodzeń w urządzeniach gospodar- stwa domowego, prania i barwienia tkanin, usuwania plam, racjonalnego urządzenia mieszkania, zagospodaro- wania ogródka itp.

Z książki można się nauczyć repe- racji odkurzacza, czyszczenia kożu- cha, bądź farbowania swetra, prze- chowywania owoców i warzyw, pie- czenia i gotowania oraz dbałości o zdrowie i higienę.

— „Grzyby — rydze czy pieczarki smażone na rozgrzanym maśle 5—10 minut, oprószone solą i pieprzem i natychmiast podane, są pyszne. — Do suszenia najodpowiedniejsze borowiki. Pokrojone w plasterki, na- wlezione na nitkę, wysychają w ciągu jednego dnia. Można suszyć w piecu, ułożone na blachach, sitach czy ramkach drewnianych listewek lub wikliny. Wysuszone, przechowy-

Listy do redakcji

(Dokończenie ze str. 1)

Jeszcze o praniu

— „W miesiącu sierpniu br. pod prze wodnictwem głównego specjalisty do spraw pracowniczych, analizowa- no w zakładzie całokształt gospodar- ki odzieżowej i między innymi szer- oko omówiono aktualne możliwości i jakość prania odzieży roboczej w pralni zakładowej.

Jako przykład niedociągnięć z za- kresu jakości prania odzieży, poda- łem wówczas sytuację opisywaną w artykule „Na przykład oddział stacji kwasów” gazety zakładowej „Wspólny Cel” z dnia 10 paździer- nika br.

Wszystkie świadczone usługi pral- nicze i zamierzenia dotyczące po- prawy istniejącego stanu, określone zostały w protokole, sporządzonym po zakończeniu analizy gospodarki odzieżowej.

Biorąc powyższe pod uwagę, pro- szę o powiadomienie redakcji „Wspólnego Celu”, jakie zmiany or- ganizacyjno-techniczne wprowadzo- no ostatnio w pralni oraz jak daleko zaawansowane są prace przygotow- wane do modernizacji pralni. Kierow- niki działu bhp W. Postępski. —”

OD REDAKCJI

Pismo tej treści wysłał dział bhp do kierownika działu socjalnego. Na leży się spodziewać, że wkrótce otrzy- mamy i będziemy mogli opublikować w tej rubryce, odpowiedź działu so- cjalnego.

„Człowiek z chodami”

ODPOWIEDZ PO 10 DNIACH:

— „W odpowiedzi na notatkę „Czło- wiek z chodami” umieszczoną w nu- merze 21 „Wspólnego Celu” wyjaś- niamy, że ob. Józef Tesznar, gdyż o nim mowa we wspomnianej no- tatkę, otrzymał w dziale socjalnym trzy miejsca czasowe do Ustki w trzecim turnusie w okresie od 28 czerwca do 11 lipca br. Ponieważ żo- na ob. Tesznara nie mogła otrzymać urlopu w wymienionym okresie, przesunięto jej termin czasów na czwarty turnus, w czasie od 12 do 25 lipca. W trzecim turnusie w Ust- ce przebywał ob. Tesznar z córką Katarzyną. W czwartym turnusie żo- na ob. Tesznara miała mieszkać w jednym domu z ob. Janiną Bato- rowicz, która zachorowała i nie poje- chała na wczasy. Ob. J. Tesznar zde- cydował pozostawić dziecko Katarz- nę na czwartym turnusie, za pełną odpłatnością w wysokości 2.200 zł, o- czym powiadomił dział socjalny. Spe- cjalista do spraw turystyki i wypo- czynku mgr H. Głowacka. —”

W tej rubryce znajdziesz odpowiedź na Twój list do redakcji

- Awanse
- Przeniesienia
- Zwolnienia

— W miejsce Janusza Łapinisa z dniem 1 września br. kierownikiem oddziału celulozy został Józef Maj- ka, dotychczasowy kierownik oddzia- łu regeneracji łygu, którego stano- wisko objął dotychczasowy techno- log oddziału Ryszard Kajka.

— Po odejściu z naszego zakładu do Kombinatu Budowlanego w Jeleniej Górze Tadeusza Szablowskiego, sta- nowisko kierownika działu transpor- tu powierzono inż. Zbigniewowi Grzance dotychczasowemu mistrzowi tego działu.

— W wydziale „el” po odejściu Krzy- sztofa Jagusia, z dniem 1 paździer- nika br. mistrzem mechanikiem zo- stał mgr inż. Ryszard Turek dotych- czasowy pracownik działu konstruk- cyjnego.

— Od 1 września br. awansował Ro- bert Woldanowski, starszy referent działu zaopatrzenia, któremu powie- rzono kierownictwo magazynu przy- jęć w tym dziale.

— Po odejściu z naszego zakładu Krzysztofa Wasiaka, kierownikiem zakładowego radiowęzła został Woj- ciech Woźny. OM.

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL”

w Jeleniej Górze, ul. K. Miarki 43, tel. 240-21 wewn. 258 odznaczona: Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików, medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samoobrony” i Odznaką Zasłużonego dla Celwiskozy.

Komitet Redakcyjny: redaktor naczelny — Stanisław Kozar, zastępca redaktora naczelnego — Zbigniew Adamski, Ed- mund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzęcki, Roman Małecki, Zdzisław Rześniowiecki, mgr Jadwiga Trzeciakowa

„Śladami marnotrawstwa”

To są złotówki których brak nam do planu ...

18 października br. na torach i po-boczach torów, naprzeciw oddziału elastonu oraz wzdłuż placu papierówki, naliczyć było można około 20 zwójów celulozy, niektóre wgnie-cione w błoto i poszarpane przez ko-ła wagonów. A że padał deszcz, zni-szczenie celulozy trwało...

Zapytaliśmy kilku ludzi w zakła-dzie, co o tym sądzą?

Inż. PIOTR MATYSIAK — techno-log wytwórni celulozy:
— „Celulozę ładują na wagony pra-cownicy brygad działu transportu. Mają do dyspozycji przeważnie 20 tonowe wagony, na każdy wagon ładuje się przeciętnie 500 zwójów.”

Niestety, załadunek często odbywa się niedbale, zwoje celulozy zwisają bokami, wagony są często przełado-wane. I wtedy nadmiar załadowanej celulozy, „po drodze”, jest zrzucany, jak bądź i gdzie bądź, najczęściej ko-ło wagi naprzeciw budynku dyrek-cji, ale również przy torach, przy przetaczaniu wagonów.

Widzimy jak niszczy się celuloza i interweniowaliśmy w tej sprawie kilkanaście razy w dziale transportu. Kiedy waga kolejowa znajdowała się naprzeciw رہبانی, wówczas zrzucono z wagonów celuloza łatwo trafia-ła z powrotem do oddziału. Obecnie kiedy waga jest dalej, trudniej jest kontrolować...”

ANTONI KONOPKA — mistrz w dziale transportu:
— „Rzucanie celulozy po torach spo-wodowane jest złym jej ładowaniem przez nasze brygady. Ostatnio ładujemy celulozę również na platformy kolejowe o niskich obrzeżach, zdarza się więc, że w czasie prze-taczania wagonów, niektóre zwoje, źle ułożone, spadają na ziemię. O le-żącej na ziemi celulozie zawiadomił mnie technolog wytwórni celulozy.

Wysłałem zaraz ludzi, którzy dobrą i czystą celulozę wrzucili na wago-ny. Celulozę zabioconą i mokrą, po-roszypowaną w kilku miejscach, bry-gady wywożą na śmietnisko.”

EWA MATAŁA — referent zbytu:
— „Celulozę dla Karkonoskich Zakła-dów Papierniczych dostarczamy sa-mochodami. 18 października br. sześć wywrotek rozładowywało platformę naprzeciw oddziału elastonu. Nieste-ty pracownicy nie dbają o właściwe, porządne ładowanie. Kiedy zwój ce-lulozy spadnie na ziemię tak zostaje, nikt się o niego nie troszczy.

Zwracałam osobiste uwagę mistrzo wi transportu Bogdanowi Kaśowi, a niestety nie zawsze to przynosi wła-ściwy skutek. Raz nawet za propo-nowano, abym sama celulozę podnio-sła.”

Marnotrawstwo własnej, produko-wanej nie bez wysiłku i trudności celulozy, ma w naszym zakładzie — niestety długą już tradycję. Kiedy „Wspólny Cel” interweniuje, w tran-sporcie mówią: po co o tym wam donoszą, lepiej żeby nam powiedzieli, zaraz byśmy sprzątnęli. Nie chodzi jednak o to, aby ciągle celulozę sprzą-tać, niszczyć i wywozić na śmiet-nisko.

Chodzi o to, aby się nauczyć co-dziennej, stałej gospodarności, aby pracownicy brygad transportowych pamiętali, że każdy zwój celulozy, że każdy surowiec, to nie tylko cenne złotówki, ale również praca ich ko-legów z produkcji.

Jeden zwój celulozy to 12—15 kg celulozy suchej, cena jednego kg wynosi 10,50 zł, koszt jednego zwoju około 150 zł.

Jeżeli w jednym dniu naliczyliśmy 20 zwójów, można sobie łatwo wyobrazić, jakie straty wskutek nied-balstwa i niegospodarności pracowni-ków transportu, powstają w ciągu roku.

To są między innymi właśnie te złotówki, których brak nam aktualnie do wykonania planu!

Adam Ziemiński

jednocześnie powinien powiadomić o dokonaniu zgłoszenia pisemnie, za-kład w którym jest zatrudniony.

— JAKIE KORZYŚCI UZYSKUJE TWÓRCA PROJEKTU W WYNIKU SPRZEDAŻY LICENCJI ZA GRANICĄ, NA CHRONIONY TAM PRACOWNICZY PROJEKT WYNALEZCZY, KTÓREGO JEST TWÓRCA?

— Twórca pracowniczego projektu wynalazczego chronionego za grani-cą, w przypadku sprzedaży licencji za granicę, otrzymuje dodatkowe wy-nagrodzenie w wysokości 10% opłaty licencyjnej. Wynagrodzenie to jest realizowane w dewizach (obcej walu-cie), w jakich realizowana jest opła-ta licencyjna.

k.

Wróblewski za wyeliminowanie dłu-gotrwałych, niebezpiecznych prac w podstacjach oraz duże efekty ekono-miczne dla zakładu, 6.000 zł Tadeuszowi Sobczyńskiemu za poprawę warunków pracy 25 pracowników przy włókiennikach.

Niezależnie od tego twórcom wszy-stkich kupionych projektów wypłacono po 300 zł za projekt.

Nagrody wręczone zostaną na u roczystym spotkaniu z racjonalizato-rami, wypłata wynagrodzeń za pop-rawę warunków bhp i ochrony środowiska, oraz efekty ekonomiczne, odbędzie się po wdrożeniu projektów.

Warto zaznaczyć, że efekty ekono-miczne, będą kształtowały się w grani-cach około 1 mln złotych.

Stefan Wirski.

Pytania i odpowiedzi na temat racjonalizacji

— GDZIE I W JAKIM TERMINIE POWINIEN TWÓRCA PRACOWNICZEGO PROJEKTU WYNALEZCZEGO ZGŁOSIĆ DOKONANY PROJEKT?

— Twórca projektu powinien zgło-sić projekt wynalazczy niezwłocznie (bez zamierzonej zwłoki) w zakładzie, w którym dokonał dany projekt.

Jeżeli zakład nie jest macierzystym

Udana giełda

(Dokończenie ze str. 1)

Niezależnie od wymienionych na gród projektom tym przyznano następujące wynagrodzenia za poprawę warunków bhp: 12.000 zł — zespo-łowi mgr inż. Gabriel Bechicki i inż. Szczepan Sidor za zmniejszenie w znacznym stopniu uciążliwości pracy na WBC przy rozładunku i kruszeniu wapna, 10.000 zł zespołowi inż. Stanisław Warzecha i Jan Zapiórkowski za polepszenie dotychczasowej metody wytrawiania bębnow krystalizatorów i likwidację zagrożenia porażeniem kwasem solnym, 7.000 zespołowi inż. Henryk Wysocki i Jan

To jest budowa, na której ukończenie z niecierpliwością czekają pracowni-cy „Celwiskozy” którzy w najnowszym, trzecim bloku mieszkalnym przy ul. Norwida, mają otrzymać w roku 1979 mieszkania.

Taki stan na budowie zastał na początku października br. nasz fotoreporter. Jak zapewniają budowniczości, pracownicy Przedsiębiorstwa Modernizacji i Remontów „Chemitex”, o czym pisaliśmy obszerniej w numerze 26 „Wspól-nego Celu”, budynek zostanie oddany do zamieszkania przed dniem 1 Maja 1979 roku.

A że na budowie pracują znani i cenieni pracownicy „Remondu”, brygada murarzy Stanisława Babika, betoniarzy Adam Kulpekszy i cieśli Tomasza Ma-lejkiego, w dotrzymanie terminu należy wierzyć. Fot. Z. A., tekst. S.K

Na urlopowych szlakach (2)



Jeszcze raz w naszej rubryce o pięknym Nesebyrze, mieście — muzeum, które w tym roku w czasie urlopu w Bułgarii zwiedził Tadeusz Rynkiewicz, z działu transportu ale również Zbigniew Adamski, redaktor naszej gazety. Zachowały się pozostałości murów obronnych z IV i V wieku, pozostałość twierdzy kamiennej Mesembrii, wzniesionej przez najeźdźców Greków do-ryckich, którzy wypędzili zamieszkujących półwysp Traków.

Na zdjęciu dzisiejszy Nesebyr: wąskie, kręte uliczki, stare, jednopiętrowe domki, wszystkie w tradycyjnym stylu. Dolna część z kamienia, piętro dREW-niane z tarasami, wystającymi ponad ulicę i prawie stykającymi się ze sobą. Obok domków ogródek kwiatowe, z winoroślą i drzewami figowymi. Aby nie naruszyć zabytkowej atmosfery miasta, wybudowany w jego centrum hotel, jest w stylu tutejszej architektury, tylko z nowoczesnym wystrojem wnętrza.

Miasto w całości zwarcie zabudowane, w którymkolwiek jednak spoj-rzeć kierunku, wszędzie blizszy olbrzymia przestrzeń pięknego morza.

Zdjęcie T. Rynkiewicz, tekst Z.A.

Pacjent nie przyjął lekarstwa

(Dokończenie ze str. 1)

Nie zawiodła wytwórnia celulozy, ale stało się tak jedynie dzięki skró-czeniu czasu planowanego postoju z czternastu do siedmiu dni.

Plan usług przemysłowych za trzy kwartały wykonany został z nadwyżką 3.800.000 zł, plan usług nieprzem-yślowych przekroczony został o 1.000.000 zł a plan produkcji rynkowej o 7.100.000. Warto tu jednak przypom-nieć, że 97 Konferencja Samorządu Robotniczego zalecała między innymi przekroczenie np. usług nieprzemysło-wych o 2.850.000 zł w ciągu całego roku a przy uwzględnieniu potrzeb kadrowych laboratorium badawcze-go, znacznie wyżej mógłby być prze-kroczony plan produkcji rynkowej.

Jak więc się stało, że mimo ambit-nych planów naprawy sytuacji, na-

kreślonych przy końcu lipca, nie ty-lko że nie poprawiliśmy ogólnie wyni-ków, ale jeszcze znacznie je pogor-szyliśmy?

Odpowiedź na to pytanie będzie pewnie dana na kolejnej 98 Konfe-rencji Samorządu Robotniczego.

Oby nie przesłaniały nam jasnego spojrzenia na aktualną sytuację, cią-gle serwowane „trudności obiektyw-ne”!

Powstać też musi kolejny plan za-mierzeń, których realizacja powinna zabezpieczyć wykonanie planu rocz-nego. Zaden jednak plan nie realizuje się sam.

I o tym trzeba pamiętać tym razem, skoro poprzednio niewiele zrobiono dla jego realizacji, jakby po wyni-kach trzech kwartałów sądzić nale-żało.

Stefan Karski

Aby elaston był bez wad

(Dokończenie ze str. 1)

nierównomierną elastyczność wpływa na deformację wyrobu gotowego. Taka opaska wygląda nieestetycznie, oraz sprawia trudności przy prawidłowym założeniu opatrunku. Stosunkowo mniej spotykamy się z nawojami, które się trudno odwi-ają lub zsypują.

Na nasze reklamacje jakościowe dostawca reaguje szybko, w sposób nas zadowolający. Mimo wszystko, wolelibyśmy aby elaston, który otrzymujemy, nie zawierał wad.”

Tak więc sytuacja jest odmienna niż w przypadku pozostałych odbi-orców. Początkowo dostawy spełniały życzenia odbiorców, obecnie sytuacja się pogorszyła.

Wprowadzie Pabianickie Zakłady zapewniają, że reklamacje w sprawie jakości elastonu są szybko uwzględniane przez nasz oddział włó-kien elastycznych, ale czy nie moż-naby się bez nich obejść? Czy nasz elaston nie może zawsze speł-niać życzeń odbiorców?

O odpowiedź na to pytanie pro-simy kierownictwo oddziału.

Niepieszno jakoś z udzieleniem odpowiedzi Zakładom Przemysłu Dziewiarskiego „Hanka” w Legnicy. Czekamy na nią od lipca br., nie ma ciągle odpowiedzi mimo przy-pomnienia we wrześniu ub. r.

Czyżby w tym jednym przypadku zadowolenie z naszego surowca by-ło tak wielkie, że nie warto nawet pisać?

Prosimy zatem pochwalić! Aby nasza ankieta u odbiorców w sprawie elastonu, miała jakiś głę-bszy sens, myślimy jak ją zakończyć?

I w tym zakresie chętnie skorzy-stalibyśmy z propozycji kierowni-cтва oddziału włókien elastycznych i wytwórni włókien syntetycznych.

Stanisław Kozar

Od 15 października do 15 listopada br. MIESIĄC KORESPONDENTA „Wspólnego Celu”

Nie ostatnie słowo oddziału

(Dokończenie ze str. 1)

w ciągu miesiąca. A przecież spada ona również na innych zmia-nach.”

MGR ROMANA WALASZCZYK — technolog oddziału:

— „W ciągu miesiąca wywozimy 1—1,5 wywrotki alkalicelulozy na wysypisko smieci, gdyż zmiatana z

posadzki, nie nadaje się do pro-dukcji.

Przy stotkach próbujemy rozkładać gumowe płachty aby uchwycić spa-dającą a—c i jak najwięcej jej ura-tować. Myślę że można by rozłożyć tych płacht więcej, aby straty zmniej-szyły się jeszcze przynajmniej o połowę.”

Taki stan jest obecnie, kiedy oddział wypracowuje pewne oszczędności w zużyciu podstawowych surowców.

Sami pracownicy wiedzą, że może być lepiej.

Jak to zrobić? Chodzi chyba nie tylko o dalszą, zwiększoną troskliwość, ale i o twórczą niecierpliwość nadzoru, który powinien patrzeć, myśleć, propo-nować ciągle nowe, lepsze rozwiązania.

Zbigniew Adamski.

ROZMAITOŚCI NIE DO GINKI DO GINKI

UWAGA! BĘDZIE WYPADEK!

Często po godzinie 15 jedzie samo-chód ciężarowy „Remodu” w stronę portierni, a na jego platformie znaj-duje się 10—20 pracowników.

To ważne, aby szybko dostać się do portierni, a stamtąd do domu, ale zważywszy że pojazd nie dostosowany do przewozu osób, taka jazda jest niebezpieczna.

Spodziewamy się, że dział transpor-tu „Remodu” zwróci na to uwagę! Edwin Antczak

URODZILI SIĘ

w drugim i trzecim kwartale br.: 22 czerwca — Paweł syn Mariana Poliborskiego z wydziału gospodar-ki wodnej i ochrony środowiska,

28 czerwca — Paweł syn Józefa Grębosza z wytwórni celulozy,

2 lipca — Elżbieta córka Lidii Pi-wińskiej z wydziału pomiarów i au-tomatyki,

Marceli syn Zbigniewa Śmiałkow-skiego z wydziału gospodarki wodnej i ochrony środowiska,

4 lipca — Katarzyna córka Jerzego Czarneckiego z działu transportu, Honorata córka Zofii Standio pra-cownicy ślobka,

8 lipca — Lilianna córka Wiesła-wy Mikrut z działu księgowości i Bronisława Mikruta z działu trans-portu,

10 lipca — Katarzyna córka Jad-wigi Koselak pracownicy ślobka,

12 lipca — Sebastian syn Anny Bar-wickiej z wytwórni energetycznej,

17 lipca — Izabela córka Rystafa Pieczki z wytwórni włókien celu-łozowych,

24 lipca — Krzysztof syn Danuty Baranowskiej z oddziału elastonu, Paweł syn Piotra Własika z za-kładu mechaniczno-remontowego,

26 lipca — Jacek syn Wandy Trze-ciak z działu ekonomicznego i Lesz-ka Trzeciaka z wydziału pomiarów i automatyki,

29 lipca — Jarosław syn Lucji Smielak z oddziału włókien elasty-cznych,

6 sierpnia — Justyna córka Urszuli Biesiady z wytwórni mechaniczno-remontowej,

11 sierpnia — Katarzyna córka Henryka Makuchowskiego z działu konstrukcyjnego,

18 sierpnia — Marzena córka An-drzeja Grabowskiego z działu zbytu.

Składamy serdeczne gratulacje ro-dzicom, życzymy wiele zdrowia i szczęścia nowym obywatelom. Ad.

ZMARLI

w drugim i trzecim kwartale br.:

21 czerwca — Wacław Szpyszyński — emeryt, b. pracownik oddziału elany,

22 czerwca — Józef Olborski — pracownik straży pożarnej,

Stefania Podolczak emerytka, b. pracownica działu socjalnego,

16 sierpnia — Wacław Wojakowski pracownik oddziału przygotowalni wiskozoy,

12 września — Jan Paluszewski e-meryt, b. pracownik wydziału re-montowy. ZB.

POCZTÓWKI „ZE SŁOŃCEM”

W drugiej dekadzie października br. do redakcji nadeszły kartki następującej treści:

— „Z sanatorium uzdrowiskowego „Chemik” w Wysowej, z pięknej okolicy przy pięknej pogodzie, pozdrowienia dla redaktora „Wspólne-go Celu” zasyła Zdzisław Win-klar.”

— „Pozdrowienia dla pozostałej, pracującej załogi zakładowego labo-ratorium analitycznego, z bajechnie kolorowej, jesiennej i słonecznej Kudowy Zdroju przesyła Ewa K.”



AGNIESZKA I BABCIA

Fot. J. Wojnarowski

WIADOMOŚCI SPORTOWE



Kibice ciągle narzekają - piłkarze awansowali

Jak to jest z naszymi piłkarzami? Od czasu do czasu notują na swoim koncie nieplanowaną porażkę, jeżeli zwyciężają to przeważnie z trudem, stąd wieczne niezadowolenie kibiców, częściej gwizdzą i wymyślają niż składają ręce do okłasków...

A w sumie „Karkonosze” prawie cały czas znajdują się w tym sezonie w czołówce tabeli!

Niewesołe są też przebiegi spotkań wygranych. Zwycięskie bramki padają po długich chwilach niecierpliwego oczekiwania i wielu minutach niepewności.

Słaba gra ubiegłorocznego mistrza naszej grupy, Chemika Kędzierzynieńskiego w drugiej lidze i szybki powrót do klasy międzywojewódzkiej, przemawia za słabym poziomem gry w naszej grupie. Choć opinii nieco poprawia tegoroczny mistrz Zagłębie Lubiń, który utrzymuje się mniej więcej, w środkowej grupie tabeli drugiej ligi.

A więc słaba forma całej grupy szóstej, klasy międzywojewódzkiej? Opinię tę mogłaby potwierdzać ciągła karuzela wyników, jak choćby w ostatniej kolejce.

Takie są nasze pierwsze oceny, za nim nie poddamy głębszej analizie przebiegu rozgrywek rundy jesiennej, sezonu 1978/79.

W dziesiątej kolejce rozgrywek Karkonosze pokonały w Jeleniej Górze 1:0, broniąc się przed spadkiem Bielawianką, która wraz z Pogonią Prudnik należy zdecydowanie do najsłabszych zespołów. Mecz był nieciekawym, na słabym poziomie. Jedyną bramkę strzelił Charko. Nasz zespół grał w składzie: Wdecki-Jończy, Kowal, Charko, Ignatowicz-Borkowski, Poszwa, Sakowicz-Wilk, Plata, Zembrak. W drugiej połowie Gajlewicz zmienił Ignatowicza a Miśkiewicz Poszwę.

W pozostałych meczach niedzieli padły następujące wyniki:

Unia Racibórz zwyciężyła na własnym boisku 1:0 Chemika Kędzierzynieńskiego przy równoczesnej porażce 0:3 wrocławskiej Odry z Pafawagiem, 0:1 Stali Brzeg z Dozametem Nowa Sól, wyszła na czoło tabeli. Miedź Legnica przegrała 1:3 z Chro-

brym w Głogowie, Pogoń Prudnik pokonała 3:1 Metal Kluczbork, Lechia uzyskała remis z Victorią w Boguszowie.

Po dziesiątej kolejce rozgrywek, tabela szóstej grupy klasy międzywojewódzkiej, przedstawia się następująco:

1. Unia Racibórz	14-19:11
2. Odra Wrocław	14-16:11
3. Stal Brzeg	13-16:9
4. Karkonosze	13-12:9
5. Miedź Legnica	12-12:10
6. Chrobry Głogów	11-14:10
7. Pafawag Wrocław	11-13:14
8. Lechia Piechowice	10-10:4
9. Dozamet Nowa Sól	10-14:16
10. Chemik Kędzierzyn	9-10:8
11. Metal Kluczbork	8-14:18
12. Victoria Boguszów	7-9:16
13. Bielawianka	4-4:15
14. Pogoń Prudnik	4-9:21

Juniorzy Karkonoszy nadal prowadzą w tabeli rozgrywek klasy międzywojewódzkiej, mimo pierwszej porażki, w Lubaniu 0:1 z miejscowymi Łużycami. Wyrzadzają oni o dwa punkty drugi w tabeli Zastal Zielonogóra i o trzy zespoły: Zagłębie Lubiń, BKS Bolesławiec i Łużyce. Rezerwa Karkonoszy w towarzyskim spotkaniu zremisowała 2:2 z Motorem Pankow-Berlin, z którym nasz klub utrzymuje już dłuższy czas stałe kontakty. Michał Klonowicz



Na matach

W KĘDZIERZYNIE

Juniorzy Karkonoszy walczyli w turnieju strefowym, o prawo startu w turnieju ogólnopolskim, który odbędzie się w Warszawie.

Nasi reprezentanci uzyskali następujące wyniki: pierwsze miejsce w wadze 52 kg zajął Pardus, drugie miejsca Janicki w wadze 52 kg i Mielniczuk w wadze 87 kg, trzecie miejsce Malczewski w wadze 56 kg, czwarte miejsce Fluder w wadze 65

kg. Tak więc do udziału w turnieju w Warszawie zakwalifikował się tylko Pardus, zawiódł Fluder na którego liczone.

W BIELAWIE odbył się turniej im. Władysława Miazia o prawo reprezentowania strefy, w którym startowało 6 zapasników Karkonoszy. Aż sześciu z nich zajęło pierwsze miejsca, jeden drugi i wszyscy zakwalifikowali się na turniej ogólnopolski.

Pierwsze miejsca zajęli: Smoter - 45 kg, Użałowicz - 48 kg, Wieczorkiewicz 52 kg, Boczuła - 65 kg i Malinowski 70 kg, miejsce drugie zajął Pilipszyn - 45 kg. Najlepszym zawodnikiem turnieju uznany został Leszek Użałowicz, który wszystkie walki wygrał przez położenie przeciwników na łopatkę.

Marian Kot

Z wizytą w Magdeburgu

Ożywioną działalność prowadzi zakładowe ognisko TKKF „Tramp” w naszym zakładzie. Piłkarze biorą nie tylko udział w popularnej już lidze zakładów pracy, ale podejmują konтакты z zakładami prowadzącymi podobną działalność w NRD.

We wrześniu drużyna piłkarska „Trampu” rozegrała spotkanie z old bojami Motoru w Brandeburgu.

Nasz zespół grał w składzie: Grondecki, Ogórek, Bielawski, Żurawski, Judka, Wiór, Rasiewicz, Kiernicki, Rokiciński, Koldej, Węclaw i Fidler.

Spotkanie prowadzone w sportowej i przyjacielskiej atmosferze, za-

kończyło się zwycięstwem gospodarzy 4:3. Bramki dla naszego zespołu strzelił: Rasiewicz, Rokociński i Kołdej.

Mecz odbył się w ramach festynu sportowego organizowanego przez Zakład macierzysty Motoru. Goście z Jeleniej Góry byli serdecznie powitani przez gospodarzy, którzy zorganizowali im m. in. wycieczkę po starym, ponad tysiącletnim Brandeburgu, pokazali im nowe miasto, gdzie wiele placów sportowych, na których prowadzona jest masowa działalność sportowa.

Zorganizowano również 4-godzinny wycieczkę statkiem po jeziorach i kanałach, otaczających Brandeburg. W przyszłym roku z okazji Dnia Chemika Brandenburczy przyjadą na rewanż do Jeleniej Góry.

Józef Wojnarowski

Wędka

WIADOMOŚCI SEKcji PZW CELWISKOZY
Nr 11 (263) Październik Rok XXI

Jeszcze raz - na ryby do Namyślina

Wyprawy na ryby do Namyślina, to już cała historia dla wędkarzy sekcji zakładowej. Było tych wypraw, nad obfite w ryby wody Odry wiele, znaczna większość kończyła się sukcesami. Bywało dużo ryb i wielkie ryby.

popłiskie lasy. Ale grzybów nie było - były natomiast dla pozostałych nad wodą ryby.

Największe sukcesy święcili: Edward Gąsiorowski, Jan Lis i Franciszek Bujak. Cała trójka złowiła

Choć droga do Namyślina daleka i cała prawie noc z soboty na niedzielę trzeba poświęcić na podróż, jeździmy tam chętnie.

Niedawno przypomniał się naszym wędkarzom Namyślina raz jeszcze - 15 października br.

Poprzedziło ten wyjazd wiele dni „chudych” i smutnych powrotów o przysłowiowym kiju i pustych plecakach.

Tym większy był więc ostatni sukces namyśliński.

Bez ryb wróciło tym razem tylko 10 proc. wędkarzy. To byli między innymi ci, którzy uważali, że woda „za wysoka” i poszli na grzyby, w

Okręg PZW w Jeleniej Górze

Zarząd Główny Polskiego Związku Wędkarskiego na swoim posiedzeniu rozpatrywał sprawę utworzenia nowych okręgów PZW. Nie ma ich dotychczas jeszcze w dziesięciu następujących województwach: Białą-Podlaską, Jelenią Górą, Krosno, Leszno, Łomża, Nowy Sącz, Ostrołęka, Przemysł, Sieradz i Zamość.

Z dniem 1 stycznia 1979 roku postanowiono powołać nowe okręgi w Jeleniej Górze, Krośnie i Sieradzu.

Tryb powoływania nowych okręgów przewiduje między innymi wy-

szczupaki o wadze ponad 3 kg!

Dionizy Zaleta złowił dwa duże sandacze, jeden o wadze 2,10 kg, drugi 1,50 kg! a także duże sandacze już dawno się naszym wędkarzom nie trafiły.

Stefan Lityński złowił dwa szczupaki o wadze 1,25 kg i 1 kg i pięknego okonia 75 dkg.

Mieczysław Nowak dwa szczupaki wagi około kilograma każdy. A więc sukcesów było sporo, wszyscy byli zadowoleni i już myślą o nowej wyprawie nad Odrę do Namyślina.

Rzecz w tym, aby nie zabierać na dalekie wycieczki, tak jak to zrobiono tym razem, bardziej chętnych do picia wódki niż łowienia ryb, z którymi potem więcej kłopotu niż przyjemności, zwłaszcza gdy nie są to jeszcze w dodatku członkowie naszej sekcji i pracownicy zakładu.

Roman Małecki

bory delegatów kół na zjazd okręgowy, zjazd odbyć się ma w połowie listopada. Następnie konieczne będzie podjęcie szeregu prac organizacyjnych; urządzenie lokalu, powołanie biura, załatwienie formalności finansowo-bankowych itp.

Całość prac przygotowawczych do przeprowadzenia zjazdu okręgowego prowadzą zespoły złożone z miejscowych działaczy, współpracujące w tym zakresie z dotychczasowym zarządem okręgu.

Powołanie okręgu PZW w Jeleniej Górze to nagroda za aktywność działaczy wędkarskich i nadzieja na dalszy rozwój wędkarstwa na naszym terenie.

Roman Małecki

REZEPISY DLA TRÓJCEJ KUCHNI

tanie - smaczne - zdrowe

MARIA SAFAL POLECA:
ZAPIEKANKĘ Z GRZYBÓW I RYŻU
75 dkg grzybów, 30 dkg ryżu, 1 cebula, 3 łyżki tłuszczu, pół szklanki śmietany, zielona pietruszka, tarta bułka, pieprz i sól.

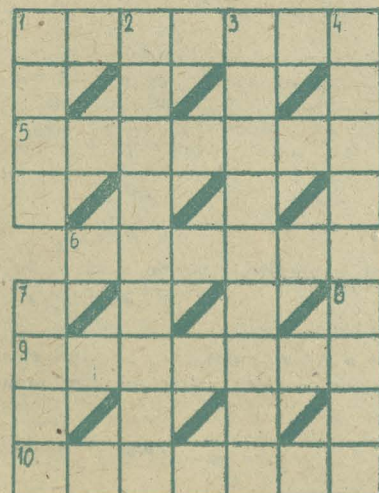
Dobrze opłukany ryż gotujemy w dużej ilości wody przez 20 minut. Grzybki dobrze oczyszczamy, starannie płuczemy i drobno pokrajane rzucamy na tłuszcz, dodając, drobno posiekaną cebulkę.

Dusimy pod przykrywką, gdy miękkie dodajemy śmietanę, sól, pieprz i pietruszkę.

Naczynie (może być tortownica) smarujemy tłuszczem, posypujemy tartą bułką i do tak przygotowanej formy, nakładamy warstwami ostudzony ryż naprzemian z grzybami i zapiekamy w piekarniku.

Zapiekankę podaje się z surówkami.

Rozwiązania krzyżówki należy składać w redakcji do 10 listopada br. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosowany zostanie bon książkowy.



ROZRYWKI UMYŚLOWE

Podajemy prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 27:
Poziomo: benzyna, pirania, teka, mak, pat, Iran, kanarek, ametyst. Pionowo:

elita, znak, amant, rekin, napar, męka, aneks, raut. Spośród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, bon książkowy wylosował Stanisław Orzeszko.

Znaczenie wyrazów:

Poziomo:
1. warzywo z głową, 5. objaw choroby skórnej, 6. wielkie bogactwo, 9. gorczyca, 10. ponoć jest dzwignią handlu.

Pionowo:
1. nie latający ptak Nowej Zelandii, 2. ćwierkający owad, 3. rozjąka, 4. trunek, 7. złoczyńca, 8. szef juhasów.



Fragment stanowisk na tegorocznych zawodach wędkarskich o puchar Prezydenta Miasta z okazji WRZEŚNIA JELENIOGÓRSKIEGO na stawie k. Stanisłowa. Fot. J. Chrobak

Są takie dni w Jeleniej Górze, że mimo coraz większej ilości sklepów i kiosków z kwiatami trudno o wiązanek pięknych czerwonych goździków!

Dzieje się to wtedy, kiedy równocześnie przypadają jakieś popularne, tradycyjne święta i imieniny. Tak było kiedy Dzień Wojska Polskiego konkurował z Dniem Nauczyciela, a równocześnie, w jednym dniu obchodzili imieniny: Jadwiga i Teresa.

Jeżeli więc ktoś w tym roku, nie zdążył kupić goździków, musiał się zadowolić innymi kwiatkami, równie pięknymi, ale mniej tradycyjnymi. Na imieniny bowiem nauczyliśmy się dawać tylko goździki. Stąd nauka na przyszłość: nie czekać do ostatniej chwili, a może nawet kwiatki kupić w przeddzień imieniny!

Piękny to zwyczaj, imieninowe kwiatki. Konkuruje on z innym zwyczajem: pół litra na imieniny!

Oczywiście jest to najczęściej przełożenie, bo mało który solenizant ogranicza się do takiej skromnej ilości napoju alkoholowego i potem, bardzo często są tego smutne skutki, jak ten który za chwilę opiszę.

W nocy z piętnastego na szesnasty października br. cisza panowała na ogół w Domu Chemika, naszym

hotelu pracowniczym przy ul. Morcinka. Mieszkańcy odpoczywali po jednym zasłużonym dniu pracy, a przed drugim, jedni niedawno wrócili ze zmiany, inni za kilka godzin mieli wstać aby pośpieszyć do „Celwiskozy”.

Zamiast felietonu

Nocne pukanie - butem w drzwi

Było piętnaście minut po dwunastej w nocy, a więc zaczynał się nowy dzień...

I wtedy wróciła do domu po hucznych widać imieninach pewna Jadwiga, jak to się mówi służbowo i pisze w pismach urzędowych: „w stanie nie wskazującym na spożycie alkoholu”.

Można Jadwidze „spożywać” alkohol, jeżeli tego koniecznie pragnie. Ale nieco później zjawił się małżonek Franciszek, również mieszkaniem

domu przy ul. Morcinka 27/29, a że małżonka nie otwierała, bił i kopał w drzwi aż się obudzili sąsiedzi na tym piętrze. I tego oczywiście robić nie tylko nie wypada, ale nie wolno, zważywszy że Jadwiga i Franciszek nie mieszkają we własnym domu.

Zakład stara się, aby małżeństwa które wyczekują na mieszkanie spółdzielcze, zwłaszcza, kiedy mąż i żona na pracują w „Celwiskozy”, mogły czasowo mieszkać w Domu Chemika, który w zasadzie jest hotelem robotniczym.

Trzeba to uszanować, pamiętając, że się nie mieszka nigdzie samemu, że świat jest mocno zaludniony i nie ma takich regionów, gdzie można robić co się chce, bez uszczerbku dla spokoju współmieszkańców. Jak zawiadomiło nas i niesfornych lokatorów kierownictwo Domu Chemika, u dzielono małżeństwu surowej nagany, w razie powtórzenia się podobnego incydentu (a nie było to po raz pierwszy) spowoduje to wyprowadzenie mieszkanca.

Spodziewamy się, że do tego nie dojdzie, a Jadwiga z Franciszkiem będą razem chadzali, aby jedno z nich nie musiało od czasu do czasu zapukać do pokoju gościnnej, na przykład butem.

Ludwik Stanisławowicz